Nr. 30. **Mikołów, dnia 27. Lipca 1929 r.** **Rok V.**

Wychodzi raz w tygodniu co sobotę.

Cena prenumeraty na poczcie i u agentów 50 gr. mies., z odnosz. 60 gr., kwart. 1.50 zł., z odnosz. :: 1.80 zł. ::

Cena numeru 15 gr.

Ogłoszenia 0.10 zł za wiersz: milimetrowy. Reklamy 0.15 zł. :: za wiersz milimetrowy ::

GAZETA MIKOŁOWSKA

Adres Redakcji i Administracji: Mikołów, ul. Miarki 9. .·. Telefon nr. 6

Chmury na Dalekim Wschodzie.

W dniu 24 b. m. odbyło się w Washingtonie uroczyste ogłoszenie światu, iż pakt Kelloga wszedł w życie.

Zanim to się stało, już życie poddało próbie wspomniany pakt, w którym 25 państw wyrzeka się wojny jako środka polityki międzynarodowej. Oto dwa państwa, które podpisały pakt Kelloga, Chiny i Sowiety, znalazły się w takiej sytuacji, którą niewiadomo, czy nazwać pokojem, czy też wojną. Wszystkie wiadomości, jakie nadchodzą z Dalekiego Wschodu, a które trudno sprawdzić, świadczą raczej o tem, że znajdujemy się lub znajdowaliśmy się bardzo niedawno w początkach wojny sowiecko-chińskiej.

Powodem konfliktu sowiecko-chińskiego stała się sprawa kolei wschodnio-chińskiej, zbudowanej przed około 30 laty przez carską Rosję. Rosja w celu wielkiego skrócenia linji kolejowej, prowadzącej przez Syberję nad Ocean Spokojny, wykorzystała ówczesną słabość Chin i ostatni odcinek tej kolei poprowadziła przez Mandżurję, będącą jedną z prowincji Chin. Kolej wschodnio-chińska była ze strony Chin bardzo poważną koncesją, która oddawała właściwie Mandżurję w ręce Rosji.

Po upadku Rosji carskiej bolszewicy zrezygnowali co prawda z części przywilejów, danych Rosji carskiej, jednakże kolej zatrzymali nadal w swoim zarządzie, używając personelu tej kolejі do propagandy komunizmu w Chinach. Ten właśnie fakt stał się kamieniem obrazy dla obecnego narodowego rządu chińskiego, który aresztował konsula sowieckiego w Nankinie a następnie zaczął usuwać ajentów Sowietów skąd się tylko dało.

W rezultacie tego posypały się różne noty dyplomatyczne, a wreszcie przyszło sowieckie ultimatum, które sprawę zaostrzyło w sposób ostateczny. Po wymijającej odpowiedzi Chin i zerwaniu stosunków dyplomatycznych nie pozostało już obu stronom nic innego, jak wysłanie na front swoich armij. Armje szykują się obecnie naprzeciw siebie, dochodzi podobno do utarczek a nawet bitw.

W tym stanie rzeczy, gdy sytuacja stała się prawie że beznadziejną rozpoczęło się zaklinanie pełnej grzmotów burzy wojennej. Mianowicie dwa wielkie mocarstwa wystąpiły z pośrednictwem. Z polecenia swego rządu poseł Stanów Zjednoczonych Am. Półn. w Pekinie zwrócił się do ministra Spraw Zagranicznych Chin, dr. Wanga z propozycją pośrednictwa Stanów Zjednoczonych w zatargu pomiędzy Chinami a Z. S. S. R. Z taką samą propozycją w imieniu Francji zwrócił się ambasador francuski w Moskwie p. Herbette do Komisarjatu Spraw Zagranicznych.

Stany Zjednoczone wyraźnie zwróciły uwagę Chińczyków, że ich podpis figuruje narówni z podpisem sowieckim na Pakcie Kelloga i że wynikły obecnie zatarg powinien być załatwiony w drodze arbitrażu. Niewątpliwie takiego samego argumentu użyć musiał i p. Herbette.

Rzecz godna uwagi, że pomimo ściągania wojsk nad granicę, obie strony nie spieszyły się z rozpoczęciem kroków wojennych, jak gdyby chciały wojny uniknąć. Jestto rzeczą zrozumiałą, gdyż ani Chiny ani Rosja Sowiecka nie są do wojny przygotowane. Nie mają ani broni, ani amunicji w odpowiedniej ilości, ani też pieniędzy na prowadzenie walki zbrojnej. Nie mogą nawet spodziewać się kredytów, gdyż nikt nie kwapi się z obietnicą finansowania operacyj wojennych tej, czy innej strony.

Pozatem wojna ta oprócz problematycznych korzyści jest dla obu stron bardzo ryzykowną. Sowiety musiałyby zaryzykować wogóle posiadanie wymienionej na wstępie kolei oraz narazić się na rozruchy w Rosji wobec niepopularności tej wojny, co łatwo mogłoby się stać katastrofą dla ustroju sowieckiego.

Chiny zaś są nazbyt wyniszczone przez wojny domowe, aby narażać się na nowe zniszczenia i na obalenie obecnego rządu narodowego przez elementy lewicowe.

To też nic dziwnego, że interwencja Stanów Zjednoczonych i Francji została przychylnie przyjętą przez obie strony, które jeszcze raz zobowiązały się do przestrzegania paktu Kelloga, przyczem żadna ze strony nie omieszkała ogłosić się za „szaniec pokoju".

Jaki będzie dalszy tok wypadków w tej chwili niewiadomo, należy jednak przypuszczać, że konflikt zostanie szczęśliwie zażegnanym.

W każdym razie należy stwierdzić, że jak dotąd pakt Kelloga wyszedł zwycięsko z pierwszej próby ogniowej, pomimo wszystkich krakań zawodowych pesymistów. Zachartowany w pierwszej próbie, pakt Kelloga łatwiej wytrzyma próbę następną.

Zwycięstwo Poincarego.

Wielka, pełny miesiąc trwająca, bitwa parlamentarna we Francji zakończyła się w nocy z soboty na niedzielę jeszcze jednym triumfem Poincarego. Większością 300 głosów przeciwko 292 Izba Deputowanych poparła Rząd i wypowiedziała się za ratyfikacją układu w sprawie spłaty długów wojennych Francji w Stanach Zjednoczonych.

Większość tylko 8 głosów w innych wypadkach byłaby w stosunkach francuskich większością niewystarczającą dla trwałego utrzymania się Rządu przy władzy. W tym wypadku jednak chodziło o rzeczy tak doniosłe, walka dosięgła takiego, już od kilkudziesięciu lat w historji parlamentaryzmu francuskiego niepamiętnego, napięcia, że nawet większość jednego głosu byłaby wystarczyła. Chodziło przecież o to, czy pójść na bolesny, ale nieunikniony kompromis, czy też dokonać — skoku w ciemność.

Tak bowiem wyglądała sytuacja, jeśli się na nią patrzyło trzeźwo i spokojnie. Sprawa 400 miljonów dolarów czyli 10 miljardów franków złotych, które Francja pozostała dłużną Ameryce za dostawę materjałów wojennych w czasie wojny światowej, przez szereg lat stanowiła przedmiot przewlekłych rokowań. Zależność wzajemna tego, co mają płacić zwycięscy za koszty zdobytego z tak wielkim trudem zwycięstwa, oraz tego, co mają płacić zwyciężeni za to, że wywoławszy wojnę tyle ofiar narzucili na zwycięskie państwa i tylu zniszczeń wojennych dokonali, była rzeczą oczywistą.

Jednakże Ameryka, nie hamując, a nieraz nawet popierając dążenia niemieckie do ograniczenia spłat odszkodowawczych, coraz bardziej naciskała państwa sprzymierzone o uregulowanie swoich wobec niej zobowiązań, niezależnie od spłat niemieckich. Po Anglji i Belgji przyszła kolej na Francję i zawarty przed przeszło trzema laty układ Mellon-Beranger uregulował spłatę ratalną długu. Do ważności jednak wymagał ratyfikacji przez parlament francuski. W dniu 1 sierpnia b. r. mija termin fatalny, w którym Francja musiałaby zapłacić jednorazowo cały dług, o ileby układ o spłatę ratalną nie został ratyfikowany. Odrzucenie więc ratyfikacji, albo — co w praktyce byłoby równoznaczne — złączenie jej z zastrzeżeniami postawiłoby Francję w sytuacji niezwykle trudnej, gdyż jednorazowa zapłata sumy tak astronomicznej jest czystem niepodobieństwem. Doszłoby więc niewątpliwie do ostrej wojny finansowej między New Jorkiem a Paryżem, a czem taka wojna groziłaby dla dopiero od niedawna ustabilizowanej waluty francuskiej, zbyteczna dowodzić.

A jednak — i to jest niezmiernie charakterystyczne dla nastrojów panujących obecnie we Francji — opór przeciwko ratyfikacji bezwzględnej, dążenie do związania jej z zastrzeżeniem, że Francja o tyle płacić będzie Ameryce, o ile Niemcy będą płaciły Francji, były wprost żywiołowe. Blisko tydzień trwało sprawozdanie Poincarego przed komisją (był to chyba rekord w całej historji parlamentarnej świata), ostateczna jednak uchwała komisji, powzięta jednym głosem większości, brzmiała tak właśnie, jak Premjer tego chciał uniknąć: wspomniane zastrzeżenie miało figurować w uchwale ratyfikacyjnej jako jej część integralna.

Walka więc ostateczna przeniosła się na plenum Izby, które rozpoczęło obrady nad tą sprawą w dniu 11 b. m. W ciągu trzech dni przez pełnych 15 godzin Premjer Poincare uzasadniał konieczność uchwały bez zastrzeżeń, w tekście proponowanym przez Rząd. Potem zaś przez cały tydzień trwały burzliwe całodzienne a nieraz późno w noc się przeciągające rozprawy. W stanowiącej oparcie Rządu t. zw. jedności narodowej, panowały różnice zdań i pewna część posłów wypowiadała się przeciwko stanowisku Rządu, lewe zaś skrzydło radykałów z p. Herriotem na czele, wspomagane przez socjalistów i komunistów, podjęło sposobność dla rozegrania decydującej walki o władzę i wywołania przesilenia rządowego. Po 3 latach rządów w których posiada za sobą imponujący dorobek wielkich dzieł, Rząd Poincarego znalazł się w obliczu może nieuniknionego ustąpienia. Coby potem było? Niewątpliwie, okres jeszcze dla Francji smutniejszy, niż za poprzednich rządów p. Herriota, które zakończyły się katastrofą franka. Przedewszystkiem zaś niesłychane osłabienie w przeddzień decydujących rozmów o rewizji odszkodowań i ewakuacji Nadrenji. Niemcy już wprost doczekać się nie mogli kiedy upadek Poincarego będzie rzeczą dokonaną.

I oto jeszcze raz wielki tytan, który kraj swój poprowadził przez zwycięską wojnę i który boryka się z nadludzką energją, wyciągając państwo z różnych trudności, raz jeszcze zwyciężył. Wynik sobotniego głosowania w Izbie Deputowanych, to nietylko zwycięstwo Poincarego. To zwycięstwo Francji, zwycięstwo zdrowej i szczerej myśli patrjotycznej, umiejącej wznieść się nawet ponad przeszkody własnych uczuć i przekonań — dla ogólnego dobra. W momencie, kiedy rozpocząć się mają, dla przyszłości Francji o wiele jeszcze donioślejsze od sprawy długów w Ameryce, ostateczne rozmowy z Niemcami, ten dowód siły wewnętrznej i świadomość, że jest ktoś, kto na jej straży stoi, posiadają niezmierną doniosłość.

Proces Ulitza.

We wtorek rozpoczął się przed Izbą Karną Sądu Okręgowego w Katowicach proces przeciwko Ottonowi Ulitzowi, kierownikowi Volksbundu, oskarżonemu o pomoc w dezercji poborowego Wiktora Bialuchy, któremu wystawił w dniu 15. czerwca 1925 poświadczenie, iż Bialucha jest członkiem Volksbundu i jako popisowy musi uciekać do Niemiec. Czyn ten stanowi występek z §§ 89 i 102 Ust. o pow. obowiązku służby wojskowej. Jako dowody służą świadkowie, rzeczoznawcy, fotografje, korespondencje rejencji opolskiej w sprawie Bialuchy, korespondencja Volksbundu z Dyrekcją Kolei w Opolu w sprawie Schynka i innych, pismo Volksbundu do Generalnego Konsulatu Niemieckiego z dnia 13. 10. 1922 r. i inne.

W pierwszych dwóch dniach ośrodkiem całej rozprawy stała się kwestja autentyczności wspomnianego zaświadczenia, wydanego Bialusze, a posiadanego przez Sąd w odbitce fotograficznej.

Obrona Ulitza twierdziła, że dokument ten jest fałszywym, gdyż fałszywym jest podpis Ulitza i ponieważ stenotypistka Ulitza rzekomo nigdy nie dawała kropek i kresek na końcu zdania.

Wobec tego poddano podpis Ulitza badaniu grafologów. Grafolog Król z Krakowa twierdził z całą pewnością, iż podpis Ulitza jest autentyczny. Natomiast grafolog Kwieciński z Warszawy, wezwany na żądanie obrony, oświadczył że z powodu małego formatu fotografji nie może orzec, czy podpis jest autentycznym.

Sprawa kropek i kresek, która dla obrony wydawała się bardzo ważną, została w przewodzie sądowym wyjaśnioną na niekorzyść Ulitza, gdyż stenotypistka Neumann, która początkowo zeznała, iż nigdy kwestjonowanych kropek i kresek nie stawiała, przyznała się do napisania niektórych pism, w których jednak znalazły się wspomniane kropki i kreski.

Dalszem niepowodzeniem Ulitza stały się zeznania p. Matuszka, radcy regencyjnego z Nysy, który zjawił się jako świadek obrony, z plikiem dokumentów w sprawie Bialucha. Otóż p. prokurator Malkowski, przeglądając te akty o których niemiecki radca regencyjny mówił, że to komplet — zauważył brak jednego! Nie ma tam mianowicie odpowiedzi na następujące pytanie komisarjatu policji w Nysie, wystosowanego do konsulatu niemieckiego w Katowicach:

— „Bitte um nochmalige Stellungnahme in Sache Bialucha".

Chodziło, jak wynika z aktów, o „Bescheinigung" jego lojalności niemieckiej, o takie właśnie Bescheinigung, jakie Volksbund wystawiał, co wyznała przed trzema laty Ernstówna i towarzysze i to w dodatku z emfazą, a czemu na dzisiejszym procesie Ulitza zaciekle się przeczy, zaciekle dowodzi przy pomocy „świadków", że nigdy „Bescheinigungów", broń Boże, nie pisano, nie wysyłano, bo ich — „nie było" rzekomo.

Otóż żądanego „Bescheinigungu" — nie ma w pliku aktów, przedstawionym przez urząd policyjny w Nysie. Następny jednak dokument przedstawionego zbioru stwierdza ni stąd nie zowąd (jeśli uwzględnić zacytowane pytanie pod adresem konsulatu), że Bialucha może pozostać. A więc luka i to luka w tem właśnie miejscu, w którem znakomicie wyglądałby i logicznie mieścić się winien dokument sfotografowany przez oddział II w Katowicach, noszący podpis Ulitza i stanowiący owo właśnie „Bescheinigung", jakiego żądała władza policyjna z Nysy od konsulatu niemieckiego, a na co już, rzekomo konsulat nie odpowiedział (?!). Jak twierdzi p. Ulitz, w rzeczywistości jednak odpowiedział, bo wprawdzie dokumentu w plice aktów z Nysy nie ma, ale za to jest w ręku prokuratora polskiego!

Powyższe fakty podcinają podstawy dotychczasowej metody obrony Ulitza. Obok nich jednak zeznania świadków dostarczyły dużo materjału obciążającego.

I tak stwierdzili świadkowie, że ze strony niemieckiej były czynione usilne starania w celu usunięcia za granicę głównych świadków przeciw Ulitzowi, a mianowicie Wuzikówny i Kneblówny, były urzędniczek konsulatu niemieckiego w Katowicach.

Bardzo wymownym był również sposób zeznawania świadków obrony, urzędniczek Volksbundu, które na pytania odpowiadały w sposób z góry wyuczony i które przy niespodziewanych pytaniach mieszały się, zasypując Ulitza dowodami przeciw niemu, jak to się stało w wypadku Neumannówny.

Dalsze dni rozprawy przyniosą niewątpliwie nowe szczegóły na niekorzyść Ulitza. Zależeć to zresztą będzie od dalszej taktyki obrony.

Po I. Zjeździe Polaków z Zagranicy.

W dniach od 14 do 21 lipca odbył się w Warszawie I Zjazd Polaków z Zagranicy wśród entuzjastycznego przyjęcia przez najszersze warstwy społeczeństwa Warszawy.

W czasie od 14 do 18 lipca Zjazd obradował w stolicy Polski, w Warszawie; w czasie od 19 do 20 lipca Zjazd był na Powszechnej Wystawie Krajowej w Poznaniu, w dniu 21 lipca Zjazd zwiedzał Kraków.

I. Zjazd Polaków z Zagranicy był wspaniałą manifestacją ogólnopolską.

Był ciekawym przekrojem polskiego stanu posiadania na całym świecie. Był wiekopomnem dziełem, zdolnem rozpocząć nową erę w życiu siedmiomiljonowej rzeszy Polaków zagranicznych.

Zjazd w lwiej części pracował. Pracował gruntownie, zgodnie i owocnie.

Zjazd badał położenie i warunki poszczególnych środowisk polskich. Zaznajamiał się szczegółowo z ich uwarstwowieniem społecznem, z ich strukturą organizacyjną życia społeczno-narodowego, z napięciem ich potrzeb kulturalnych i cywilizacyjnych oraz ze skalą środków, służących do zaspokojenia tych potrzeb. W czasie nieprzerwanie w ciągu trzech dni odbywających się narad komisyjnych zjazdu rozwijał się wielobarwny obraz zorganizowanego życia polsko-zagranicznego.

Zadaniem I. Zjazdu Polaków z zagranicy było więc stworzenie takiej formy organizacyjnej, która byłaby w stanie objąć zakresem swego działania wszystkie polskie środowiska zagraniczne, celem ułatwienia im rozwoju na przyszłość przy równoczesnem pozostawieniu im potrzebnej samodzielności.

Największem dziełem Zjazdu było stworzenie takiej organizacji przez powołanie do życia Rady Organizacyjnej Polaków z Zagranicy.

Stworzenie tej Rady stanowi najważniejszy czyn I. Zjazdu Polaków z Zagranicy. W Radzie Polonje zagraniczne mają swój wspólny organ, który ma na przyszłość uzgadniać i pomagać wszystkim środowiskom zagranicznym w spełnianiu ich wspólnego celu: zachowania kultury polskiej i przyrodzonego języka ojczystego.

Polityka zagraniczna.

(+) Zamach na Prezydenta Austrji.

Bezrobotny Leitner, który dnia 18 bm. przed południem dokonać chciał zamachu na prezydenta republiki Miklasa, przebywał, wedle wyniku dotychczasowego śledztwa policyjnego, 2 miesiące w zakładzie dla obłąkanych, chorując na manję prześladowczą. Jedna z jego sióstr zmarła w szpitalu dla obłąkanych, druga zaś po dziś dzień tam przebywa.

Dzienniki stwierdzają, że Antoni Leitner, który chciał dokonać zamachu na kierownicze osobistości Austrji nie należy do żadnej partji politycznej. Jego stan umysłowy nie jest normalny.

(+) Zdrowie króla angielskiego

Biuletyny, dotyczące zdrowia króla, stwierdzają stałą poprawę. Doktorzy, którzy odwiedzili króla, jak zwykle, w Buckingham-Palace, pozostawali przy chorym prawie godzinę.

(+) O projekcie Brianda

Prasa nie przestaje omawiać projektu Brianda, dotyczącego federacji europejskiej.

Ere Nouvelle oświadcza, że rzucona przez Brianda myśl zyskuje z każdym dniem nowych stronników. Niema europejczyka, godnego tego miana, któryby nie uważał tej myśli za swoją.

Na łamach L'Oeuvre Henry Barde zaznacza, że Ameryka nie potrzebuje obawiać się Stanów Zjednoczonych Europy, nie są one dla niej bynajmniej straszne, co najwyżej będą stanowić dla Europy tarczę obronną.

Quotidien uważa, iż federacja stanowi dla Europy konieczność ekonomiczną i wywołana jest potrzebą obrony przeciwko groźnej polityce protekcjonistycznej Ameryki. Chodzi więc tylko o obronę, a bynajmniej nie o wrogie posunięcie. Stano-

wiąc środek obrony gospodarczej federacja państw europejskich byłaby jednocześnie gwarancją pokoju, gdyż wprowadziłaby między państwami nowy węzeł solidarności. Ten jeden wzgląd wystarcza, aby myśl Brianda zyskała poparcie wszystkich ludów europejskich.

Liczne również życzliwe głosy o projekcie Brianda zamieszcza prasa prowincjonalna. Wychodzący w Lille Progres du Nord oświadcza, iż projekt Brianda stanowi dalszy ciąg polityki lokarneńskiej i genewskiej. Zaszczyt przynosi Francji posiadanie wśród swych przedstawicieli ludzi, którzy starają się urzeczywistnić ideę pokoju.

Populaire de Nantes przypuszcza, iż federacja europejska nie jest możliwa bez zbliżenia francusko-niemieckiego. W chwili, gdy zaniknie zupełnie uczucie nienawiści pomiędzy Francją a Niemcami, połowa pracy będzie dokonana. Nietrudno będzie wówczas ugrupować dookoła tych państw w szerokiem zrzeszeniu narody europejskie.

(+) **Pakt Kelloga wszedł w życie.**

We środę 24 bm. odbyła się w sali wschodniej Białego Domu w Waszyngtonie uroczystość ogłoszenia ważności paktu antywojennego.

Uroczystego aktu, w którym wzięli udział wszyscy członkowie rządu, przedstawiciele dyplomatyczni wszystkich państw i b. sekretarz stanu Kellog — dokonał prezydent Hoover.

Prez. Hoover wygłosił następnie krótkie przemówienie, podnosząc znaczenie paktu dla wzmocnienia pokoju.

(+) **O ponowny wybór Polski do Rady Ligi Narodów.**

Wobec wygaśnięcia w roku bieżącym trzechletniego mandatu Polski, jako członka Rady Ligi Narodów i na skutek przyznanego przez Ligę prawa reelekcji na półstałego członka Rady Ligi, przedstawi Polska w dniu 2 września br. Zgromadzeniu Ligi Narodów w Genewie ponownie swoją kandydaturę.

Z kół miarodajnych zapewniają, że wybór Polski do Rady Ligi Narodów jest zapewniony.

(+) **Sowiety odrzucają angielskie propozycje.**

Zgodnie z doniesieniem dziennika Morning Post, rząd sowietów nieprzychylnie odniósł się do angielskiej propozycji wysłania do Londynu swych przedstawicieli w celu przeprowadzenia pertraktacyj w sprawach propagandy komunistycznej i długów przedwojennych, jako w dziedzinach, które mają być załatwione przed wznowieniem stosunków dyplomatycznych. Rząd sowiecki jest tego zdania, że sprawy te powinny być załatwione w drodze pertraktacyj dyplomatycznych już po wznowieniu normalnych stosunków.

(+) **Rozbicie czesko-niemieckich rokowań.**

„Börsen-Kurier" donosi, że odbywające się w ostatnich dniach w Berlinie rokowania wstępne między delegacją niemiecką i czesko-słowacką w sprawie podjęcia rokowań o traktat handlowy zakończyły się niepowodzeniem. Celem ułatwienia przyszłych rokowań delegacje, po oświadczeniu się w tej sprawie obu rządów, zamierzają zainicjować zwołanie konferencji rzeczoznawców tych kół przemysłowych, które zainteresowane są sprawą zawarcia traktatu między obu krajami.

(+) **Rząd meksykański restauruje kościoły.**

Donoszą z m. Meksyku, że rząd zgodził się wydać na cele koniecznego remontu kościołów katolickich 480 000 dolarów am. Między innemi odnowioną zostanie katedra metropolitalna w m. Meksyku. Część tych kościołów, proklamowanych w swoim czasie jako własność państwa, nie była zupełnie używana od trzech lat.

(+) **Konferencja Brianda z ambasadorem Chłapowskim.**

Nadeszła do Warszawy wiadomość, iż min. spr. zagr. Francji Briand odbył dłuższą konferencję z ambasadorem polskim w Paryżu Chłapowskim.

Jak się należy domyślać rozmowa ta dotyczyła zamierzonej konferencji mocarstw.

(+) **Finansiści ambasadorami amerykańskimi w Europie.**

Z Nowego Jorku donoszą, iż prez. Hoover ma zamiar powierzenia wybitnym finansistom ameryk. pierwszorzędnych stanowisk dyplomatycznych zagranicą. I tak finansista Edge ma być mianowany ambasadorem we Francji, Eugenjusz Meyer w Niemczech, a Lamont w Rzymie lub w Madrycie.

(+) **Niemcy stwierdzają swoją klęskę w wojnie celnej z Polską.**

„Frankfurter Ztg." ogłasza obszerną korespondencję z Poznania, w której omawia wyniki wystawy krajowej i przyznaje jej wiele stron dodatnich. Poczem mówi:

„Dla Niemców najbardziej interesującem jest wszystko to, co jest następstwem polsko-niemieckiej walki cłowej. Pod tym względem wystawa poznańska winna stać się dla Niemców poważną przestrogą przeciw dalszemu przeciąganiu rokowań handlowych.

Wskutek wojny handlowej, wypowiedzianej Polsce przez Niemcy, kraj ten w niektórych działach przemysłu w zupełności wyemancypował się z pod wpływów niemieckich i stworzył rodzimy przemysł, który w zupełności zastępuje obce wyroby. Dotyczy to zwłaszcza aparatów mierniczych i wag, znacznej części przemysłu chemicznego, maszyn rolniczych, sprzętu

---

Rytro w lipcu 1929 r.

Dzień życia obozowego.

Od jednego z uczestników obozu P. W. w Rytrze, w którym biorą udział również członkowie P. W. z Mikołowa i okolicy, otrzymaliśmy następującą korespondencję:

„Pobudka!... pobudka!... wstawać!... rozległo się u wejścia do namiotu wołanie podoficera służbowego. Za chwilę zapanował ruch w namiotach Obozów Letnich P. W. w Rytrze.

Jedni zerwali się natychmiast z prycz ubierając się szybko w kostjumy gimnastyczne, bo zaraz zbiórka na modlitwę i gimnastykę. Inni przeciągają się jeszcze, z trudem rozstając się z ciepłem łożem. Naraz gwizdek i wszyscy znikają z namiotu, wychodząc na chłodne, lecz rzeźwe powietrze lipcowego poranka.

Naraz z ust pięciuset młodych piersi bucha pieśń: „Kiedy ranne wstają zorze", odbijając się stokrotnem echem w okalających górach i lasach. Po odśpiewaniu modlitwy pada komenda: „Kompanjami odmaszerować!" i oddziały załamawszy szyki ruszają do swych obozów na gimnastykę.

W blaskach rannego słońca widać postacie młodych żołnierzyków, wykonywujących różne dziwaczne skoki, ruchy, zwroty i przysiady na błyszczącej tysiącami kolorów zroszonej murawie.

Lecz wnet kończy się gimnastyka, a przychodzi czas na obmycie się i zaspokojenie potrzeb żołądka.

Ledwie wbiegłszy do namiotu i wziąwszy mydła i ręczniki, wchodzi „wiara" do szumiącego obok potoku, gdzie każdy odświeża się w lodowato zimnej, kryształowej wodzie, spływającej gwałtownie po kamieniach i rozpryskującej się miejscami w tysiące kropel. Wszyscy spieszą się, bo i żołądek zaczyna dopominać się swego. Skończywszy więc mycie, chłopcy łapią menażki i spiesza czemprędzej do kuchni, gdzie ustawiwszy się „gęsiego" pobrzękują w menażki dla dodania sobie animuszu i oczekują w kolejce, by otrzymać swoją porcję kawy. Za chwilę siedzą wszyscy przy stole w cieniu młodych świerczków, zajadając z apetytem śniadanie i gwarząc o zbliżających się ćwiczeniach.

elektrycznego, artykułów pisarskich i małych motorów.

Polska nauczyła się — a wykazuje to wystawa — w znacznej mierze obywać się bez Niemców i zastępować wyroby niemieckie własnemi.”

(+) O miejsce konferencji reparacyjnej.

Dyplomaci amerykańscy i angielscy w Paryżu uchwalili na swej ostatniej konferencji w dniu 17 bm. zaproponować rządowi francuskiemu, aby konferencja reparacyjna odbyła się w Brukseli, na co Briand miał oświadczyć, iż osobiście wolałby Hagę.

Jak twierdzi „Daily Telegraph”, w Paryżu powstał projekt przesunięcia terminu konferencji międzynarodowej na jesień br., umotywowany tem, że jeżeli konferencja rozpocznie się istotnie 6 sierpnia, nie zostanie ona ukończona przed końcem miesiąca sierpnia, w pierwszych dniach września zaś ma się odbyć wrześniowa sesja Ligi Narodów, wobec czego przestrzeń czasu między jedną a drugą imprezą byłaby zbyt krótka.

Wiadomości polityczne.

(—) Zastępstwo p. premjera.

W dniu 20 bm. zaszła zmiana w zastępstwie p. prezesa rady ministrów. Minister sprawiedliwości p. Stanisław Car zastępujący p. premjera Świtalskiego rozpoczął urlop wypoczynkowy. Przewodnictwo Rady ministrów obejmie zastępczo powracający z Francji minister spraw wewnętrznych jen. Składkowski.

(—) Zmniejszenie deficytu bilansu handlowego.

Według tymczasowych obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego przywieziono w czerwcu ogółem 487 105 ton towarów wartości 271 746 tys. złotych, wywieziono 1 791 668 ton wartości 237 893 tys. złotych. Bierne saldo bilansu handlowego w czerwcu wynosi przeto 33 853 tys. zł, gdy w maju br. wynosiło 45 380 tys. zł.

W porównaniu z poprzednim miesiącem nastąpiło zmniejszenie wartości przywozu o 486 000 zł, wagowo zaś wzrost o 3 001 ton. Wywóz zwiększył się pod względem wartości o 11 041 000 zł, pod względem wagowym o 179 859 ton.

(—) Wykonanie planu stabilizacyjnego.

Wypuszczenie na rynek pieniężny nowego bilonu w wykonaniu ustawy o stabilizacji waluty nastąpi nie wcześniej niż za miesiąc. Przyczyną tego jest to, że zmagazynowane dotychczas w skarbcu Banku Polskiego zapasy nowych monet srebrnych wych nie wystarczą nal-ańskim :wińmieó— 5-złotowych i niklowych jednozłotowych nie wystarczą na potrzeby naszego rynku pieniężnego.

(—) Przyjazd parlamentarzystów brazylijskich.

Poselstwo brazylijskie w Warszawie powiadomione zostało, że przyjazd delegacji parlamentu Brazylji do Warszawy nastąpi około 5-go września. Do Polski przyjeżdża 29 członków parlamentu, reprezentujących wszystkie stronnictwa polityczne.

(—) Dziennikarze szwajcarscy w Polsce.

Dnia 19 bm. przybyła do Gdyni z Poznania wycieczka dziennikarzy szwajcarskich w liczbie 8 osób. Wycieczce towarzyszył dr. Bronowski z ramienia poselstwa Rzpltej Polskiej w Bernie. Po zwiedzeniu miasta i portu goście udali się do Domu Zdrojowego, gdzie starosta grodzki Staniszewski podejmował ich obiadem. W obiedzie wzięli udział p. dyr. Żeglugi Polskiej Rummel, inspektor urzędu lekarskiego Mistat, reprezentant miasta dyr. Zakrzewski. Goście spędzili czas w bardzo miłym nastroju i wyrażają się z podziwem o polskiej twórczości, czego wyrazem jest P. W K. w Poznaniu i o Gdyni. Tembardziej że wśród przybyłych byli i tacy, którzy znali Gdynię przed siedmiu laty. O PWK. goście wyrazili się temi słowy: „To co mówią powszechnie o PWK. w Poznaniu streszcza się w trzech wyrazach: entuzjazm polski, dyplomatyczność niemiecka i tempo amerykańskie.”

(—) Wywóz węgla przez porty polskie

Od dnia 10—16 bm. wywieziono przez Gdynię, Gdańsk i Tczew 167.111 ton węgla czyli 9178 wagonów.

W porównaniu z tym samym okresem 1928 r. przeładunek wzrósł o 16 proc. Widoki na eksport węgla są coraz lepsze, można mieć tedy nadzieję, że eksport zaważy poważnie na bilansie handlowym w najbliższych miesiącach.

(—) Z klubów sejmowych.

Zarząd P. S. L. „Wyzwolenie” ukonstytuował się w sposób następujący: prezes poseł Malinowski, wiceprezesi, wicemarszałek Sejmu Woźnicki i senator Nocznicki. Członkowie: poseł Smoła, Putek i adw. Łypacewicz.

(—) Dochód z monopolów państwowych.

Monopol tytuniowy ogłosił szczegółowy wykaz dochodów za ubiegły rok budżetowy. W roku 1928-29 monopol przekazał Skarbowi państwa zł 384 516 000 czystego dochodu.

(—) O koncesję Harrimana.

Londyński korespondent rzymskiej „Tribuny” donosi, iż koła polityczne i fi-

---

O godzinie siódmej minut piętnaście rozlega się gwizdek, wzywający „strzelców” na ranne ćwiczenia. Wszyscy z karabinami w pełnem umundurowaniu stają w szeregu. Po raporcie kompanja z karabinami na „odtrąbiono“ z wesołą piosenką na ustach rusza na ćwiczenia, w czasie których „wiara“ musi pracować, jak prawdziwi żołnierze. Podzieleni na drobne oddziałki, ćwiczą chłopcy pod okiem wytrawnych instruktorów. Tu kopią wnęki strzeleckie, tam ćwiczą się w obserwacji, później znów przebywają oddziały pod gradem pocisków artyleryjskich, symbolizowanych gwizdkami i kolorowemi chorągiewkami. Wszędzie panuje ruch, wszędzie padają rozkazy. Czasem spadnie na któregoś z niezgrabnych przezwisko: „Toż to dziad“ albo „cóż to za oferma“, ale to nie psuje ogólnego ładu i porządku. Tymczasem słońce wznosi się na niebie coraz wyżej, mocno przypiekając młodych żołnierzyków. To też ten i ów rozgląda się za źródłem czy studnią i wymyka się ukradkiem z szeregu, by zaspokoić pragnienie. Lecz na nieszczęście zobaczył ich instruktor i kazał spisać za samowolne opuszczenie szeregów do „karnego“. Z rzadkiemi więc minami wracają do szeregu. Skwar wzmaga się coraz bardziej, czas wracać do namiotów. Wiara chociaż zmęczona dziarsko wraca do obozu z myślą o sutym obiedzie.

Wilczy apetyt po odbytej pracy fizycznej robi swoje i duże porcje zupy grochowej i gulaszu z ryżem znikają w zgłodniałych żołądkach. Wypróżniwszy doszczętnie menażki, chłopcy zbiegają szybko do potoku, gdzie myją je i szorują zawzięcie piaskiem.

Przerwa trwa do godziny drugiej, więc każdy ma czas na dowolne zajęcia. Ten rozkłada się na murawie, by zasnąć w cieniu olbrzymich świerków, inni załatwiają korespondencję, tamten zabiera się do zdobienia namiotów, inni znów czyszczą buciki i piorą skarpetki, boć to dzisiaj przegląd tych części garderoby, a buciki muszą się tak błyszczeć, aby można było w nich przeglądnąć się. Choć nie jednemu robota ta idzie niezgrabnie, gdyż w domu rodzicielskim czynności te za niego wykonywał ktoś inny, jednak tutaj musi uczyć się samodzielności, bo w obozach niema mamy ani służącej.

(Dokończenie nastąpi).

nansowe Londynu śledzą pilnie protesty polskie przeciwko inwazji kapitału amerykańskiego, który zaczyna ogarniać powoli najpoważniejsze polskie imprezy przemysłowe. Chodzi tu głównie o grupę Harrimana. Korespondent podkreśla, że koła polskie są poirytowane faktem, iż kapitał amerykański wykupuje i finansuje przeważnie imprezy niemieckie w Polsce, uniemożliwiając po części kapitałom polskim nabywanie tych dóbr, jakie mogłyby być nabyte na podstawie polsko-niemieckiego układu o Górny Śląsk, zawartego w Genewie w r. 1922.

(—) 12 i pół miljonów szkody w woj. stanisławowskiem.

Prowizoryczne zestawienie szkód wyrządzonych przez katastrofalną powódź w dniach 11—15 lipca br. przedstawia się następująco:

Woda zniszczyła 376 mostów drogowych wartości 2,755.375 zł, 294 mostów drogowych wartości 5,050.668 zł, 294 domów wartości 690.000 zł, 52.018 morgów ziemi wartości 4,649.219 zł, nadto różne materjały budowlane, tory kolejek lasowych, mury oporowe etc., wartości 56.000 zł. — Razem 12,665.022 zł.

Zestawieniem tem nie są objęte szkody wyrządzone w nadleśnictwach lasów państwowych, szkody w powiecie żydaczowskim, gdzie dotąd wody nie opadły, oraz szkody w 14 gminach powiatu kosowskiego, które dotychczas są odcięte od reszty powiatu z powodu wysokiego stanu wód na obu Czeremoszach.

W poszczególnych powiatach rozpoczęły działalność komitety niesienia pomocy powodzianom. Celem udzielenia pomocy najbiedniejszym i najbardziej poszkodowanym wojewoda wyasygnował 20.000 zł.

Z Województwa Śląskiego.

+ Niedługo Śląsk będzie zaopatrzony w wodę.

W dniu 23 lipca w południe w Maczkach odbyła się uroczystość poświęcenia i rozpoczęcia robót około budowy państwowego wodociągu dla Zagłębia Dąbrowskiego i Górnego Śląska.

W Maczkach będzie ujęta rzeka Biała Przemsza, tutaj będą wybudowane filtry, zbiorniki, hala maszyn, dom administracyjny i rurociągi. Budowa tego wodociągu potrwa kilka lat. W każdym razie Sosnowiec w r. 1930 już będzie posiadał wodę z tego wodociągu.

W uroczystości dzisiejszej wzięli udział przedstawiciele władz z Katowic, Będzina, Sosnowca i Chrzanowa, przemysłowcy i i przedstawiciele prasy. Aktu poświęcenia dokonał ks. proboszcz Stradomski, który następnie przemówił a z kolei złożył życzenia rozpoczętej pracy dyr. Nowakowski z Katowic. Narazie przy budowie zajętych jest 500 robotników, nieco później będzie ich tam pracować 2000. Cały wodociąg będzie kosztować około 14 miljonów złotych.

+ Zawieszenie dyrektora Urzędu Telegraf. w Katowicach.

W tych dniach bawiła na Śląsku specjalna komisja z min. poczt i telegrafu, celem zbadania miejscowych stosunków w telefonach śląskich. Komisja ta pozatem jeszcze — jak obecnie informują — miała i inną misję oraz pełnomocnictwa.

Już od pewnego czasu w kołach pocztowych dosyć głośno mówiono na temat przekroczeń kompetencyj urzędowych, dokonanych przez dyrektora urzędu telegraficznego Marjana Dobrzeckiego w Katowicach.

Po zbadaniu stanu rzeczy na miejscu dyr. Dobrzecki został w tych dniach zawieszony w urzędowaniu a równocześnie przeprowadzono już, wzgl. zapowiedziano szereg zmian w tut. urzędzie.

+ Ostatnie kroki przed budową nowych linij kolejowych.

W ubiegły piątek, 19 bm. odbyła się krajowo-policyjna rewizja trasy kolejowej na linji Woźniki—Strzebień (pow. lubliniecki), pod przewodnictwem delegata ministerstwa komunikacji dr. Wrzesińskiego i naczelnika wydziału Śl. Urz. Wojew. dr. Banaszkiewicza, która dokonała oglądu trasy i zatwierdziła plany, wobec czego budowa kolei rozpocznie się już w najbliższych dniach.

Wtych dniach rozpocznie się również budowa ostatniego odcinka linji kolejowej Ustroń—Głębiec, a mianowicie na przestrzeni Wisła—Głębiec, oraz budowa linji Cieszyn—Zebrzydowice.

Obecnie odbywa się już zwózka i przygotowanie materjału.

Z Mikołowa i okolicy.

— Wycieczka do Wieliczki.

Narodowy Związek Powst. i b. Żołnierzy, Koło Mikołów, urządza w niedzielę, dnia 11 sierpnia 1929 r. wycieczkę do Wieliczki w celu zwiedzenia kopalni soli. Każdy obywatel miasta, o ile ma zamiar wziąć udział w wycieczce, może się zgłosić do dnia 5 sierpnia br. u prezesa p. Siwego Franciszka w Mikołowie, ulica Polna 6, w celu zapisania się na listę wycieczkową. Koszta podróży, zwiedzenia kopalni itp. są minimalne, bo wynoszą 3 zł od osoby. Z powodu tak dogodnych warunków Zarząd koła wzywa do gremjalnego udziału.

— Niedopuszczalne przejażdżki.

Są miejsca, które doskonale nadają się do ćwiczeń w jeździe rowerowej, jednakże bezwzględnie do tego celu nie mogą być używane. Takiem miejscem jest w Mikołowie rynek.

W ostatnim czasie można było zauważyć częste popisy w jeździe rowerowej dokoła pomnika w rynku. Popisów tych stanowczo było za wiele. To też dobrze się stało, że policja przytrzymała Alfreda Hejnola, który tych sztuk próbował.

— Samobójstwo.

Dnia 20 bm. między małżonkami Kądzielnik w Mikołowie wynikł spór wywołany skutkiem powrócenia do domu w stanie podchmielonym robotnika Kądzielnika w nocy z 20 na 21 bm. Małżonkowie pobili się między sobą, wskutek czego oboje ponieśli lekkie urazy cielesne. Żona Kądzielnika, Marja, o godzinie 8 w dniu 21 bm. z rozpaczy w celu samobójczym napiła się esencji octowej, wskutek czego zmarła w szpitalu.

— Rzeczy zgubione.

Dnia 1 lipca br. zgubił p. Wincenty Gtręba, zamieszkały w Kobielicach pow. Pszczyna 50 zł (banknot)

Dnia 13 lipca br. zgubił p. Franciszek Wolny, zamieszkały w Mikołowie, ul. Plebiscytowa 92 zaświadczenie wojskowe oraz kartę rowerową.

W lipcu 1929 r. zgubił p. Heinc Zeumer, dypl. inżynier zamieszkały w Mikołowie swoją kartę podatkową oraz zaświadczenie dopuszczalności do ruchu motocyklu Śl. Nr. 540.

Znalezione rzeczy uprasza się oddać poszkodowanemu wzgl. w Magistracie, Miejski Urząd Policyjny pokój nr. 12.

— Lekkomyślność przyczyną śmiertelnego wypadku.

W dniu 16 bm. miał miejsce w Mikołowie wypadek samochodowy, który pociągnął za sobą śmierć 17-letniego Sylwestra Nowaka z Paniów. Przyczyną wypadku stała się lekkomyślność szofera

Oto w południe jechali autem ciężarowem niejaki Foerster z Pawłowa i Franciszek Walacha z Makoszów. Właścicielem auta i zarazem odpowiedzialnym szoferem był Foerster, który jednakże oddał prowadzenie auta, nieupoważnionemu do tego Walosze. Ponieważ Walocha nie jest szoferem, a ponadto obaj wymienieni byli w stanie podchmielonym, przeto auto jechało po całej ulicy — na prawo i lewo — jakby ono samo było nietrzeźwem. Nieszczęście chciało, że na drodze przed autem znalazł się wspomniany już Sylwester Nowak wio-

zący mąkę na wózku. Prowadzone nieumiejętnie auto wjechało na Nowaka i na skutek zaczepienia wlokło go po drodze przez jakie 30 metrów, łamiąc mu nogi i kalecząc. Wskutek tak ciężkich obrażeń, 17-letni Nowak poniósł śmierć na miejscu.

Jednakże skutki karygodnej jazdy Foerstera i Walochy nie skończyły się na tem. Niedługo bowiem auto wjeżdża znów na powóz p. L. Majnusza ze Śmiłowic. Ofiarą stał się powóz i konie, z których jednego, mającego połamane nogi, musiano zastrzelić. Parobek, który powoził, wyszedł na szczęście z całej przygody z lekkiemi obrażeniami.

Niewiadomo na czem byłaby się skończyła ta szalona jazda, gdyby nie defekt motoru w aucie, który je zatrzymał.

Za wypadek powyższy odpowiadać będą zarówno Foerster, jak i Walocha: Pierwszy za oddanie prowadzenia auta w nieodpowiednie ręce, a drugi za wypadek i jazdę bez odpowiedniego upoważnienia ze strony władz.

— Lotna kontrola samochodów.

We środę 24 bm. odbyła się w Mikołowie lotna kontrola samochodów. W czasie kontroli przyłapano 7 pojazdów bez dokumentów, przyczem zajęto dwa motocykle.

— Groźna awantura domowa.

We środę 24 bm. miała miejsce przy ulicy Pszczyńskiej groźna awantura małżeńska. Oto Franciszek Chruszcz ściągnął do swego mieszkania żonę, która od niego uciekła do swej siostry i po zamknięciu drzwi na klucz rozpoczął wielką wojnę domową, grożąc podobno żonie browningiem. Przerażona żona zdołała wyskoczyć przez okno na dach sąsiedniej przybudówki i zaalarmować policję.

Policja po przybyciu wyzwoliła niewiastę z opresji, a przy rewizji domowej znalazła nabity sześciu nabojami browning.

— Przytrzymanie awanturnika.

We czwartek 25 na ulicy Rybnickiej awanturował się niejaki Fr. Gacka, robotnik. Wyszedłszy w stanie podchmielonym z gospody Pogrzeby, dawał upust swej fantazji, rzucając kamieniem za przejeżdżającymi pojazdami.

Oczywiście musiała się nim zaopiekować policja.

— Niedozwolona jazda.

Zdawałoby się, że przy obecnym stanie ulicy Miarki nie poważy się nikt przekroczyć zakazu jeżdżenia nią. Znajdują się jednak rowerzyści, którzy zamiast objechać jak najwygodniej ulicą Dworcową, wolą prowadzić rowery wąskim trotuarem ku utrapieniu przechodniów, a nawet mają odwagę jechać, narażając siebie na wypadek, a przechodniów na największe niewygody.

Dwóch takich amatorów jazdy ulicą Miarki przytrzymała onegdaj policja w osobach Żemły Teodora z Podlesia i Koteji Franciszka z Ćwiklic. Żemła odwagę swą posunął tak daleko, że nie posiadając karty rowerowej próbował jazdy przed samym komisarjatem policji.

— Znaleziona odznaka.

Kierownik szkoły p. Magas znalazł odznakę honorową Polskiego Komitetu Opieki nad dzieckiem Nr. 3645. Odznaka jest do odebrania w Magistracie.

— Aresztowanie sprytnego złodzieja.

Przed miesiącem donosiliśmy jak to okradziono biednego inwalidę Sojkę z Czułowa, gdy wracał z jarmarku z Mikołowa po sprzedaniu krowy. Przypominamy, że dwóch złodziei w niezmiernie sprytny sposób przy oglądaniu jego pieniędzy zamieniło mu pieniądze na stare gazety, kradnąc mu około 500 zł.

Wykrycie sprawców wydawało się wtedy beznadziejnem. Jednakowoż udało się policji wykryć sprawców tej kradzieży w osobach niejakiego Kaprala i Pełczyńskiego. Pełczyński został już aresztowanym, Kapral natomiast buja jeszcze na swobodzie.

— Kradzież, której nie było.

Przed miesiącem Józef Sakwerda, listonosz z Mokrego, zgłosił się na policję, że skradziono mu w drodze rower.

Obecnie przy żniwach znaleziono zardzewiały rower w życie. Oczywiście rower oddano Sakwerdzie.

W przyjemnym nastroju musiał być listonosz, jeśli jego rower znalazł się w życie!

— Pożar.

Dnia 18 bm. przed południem wskutek wadliwego komina spalił się dom mieszkalny murowany Boronia Pawła w Panewnikach wartości około 10 tysięcy złotych. Wraz z domem spaliła się część inwentarza domowego.

— Znów pożar w Mokrem.

Mokre w bieżącym roku „ma nieszczęście" do pożarów. Po kilku pożarach, jakie się tam już wydarzyły, wybuchnął znów w środę 24 bm. pożar w starym domu gospodzkiego Kusia. Pożar, którego przyczyna jest nieznaną, pozbawił cztery rodziny dachu nad głową.

— Znalezione konie.

We czwartek 25 bm. przytrzymano we dworze w Mokrem dwa konie. Konie te, jak się okazało, zbiegły z probostwa w Paniowach.

Programy radjowe.

KATOWICE.

Niedziela 28. VII.

10.15 — Transm. naboż. z Bazyl. Wil., 11.45 — Kom. z P. W. K., 11.56 — Sygnał czasu, hejnał z Wieży Mar., i kom. meteor., 12.10 — Wykł. rel. J. E. ks. Biskup dr. A. Lisiecki, 16.00 — Transm. z Warsz., pogadanka dla gospodyń wiejskich", 16,20 — Pogadanka ogrodnicza, 16.40 — Odczyt rolniczy 17.00 — Koncert popularny, 18.35 — Transm. z Krakowa, 19.00 — Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny, 19.20 — Transm. z Warszawy, 19.56 — Sygnał czasu, 20.05 — Transm. z Warsz., 20.30 — Konc. wieczorny, 22.00 — Komunikaty, 22.45 — Transm. z Warsz

Poniedziałek 29. 7.

16.00 — Kom. 16.20 — Muzyka płyt gramof., 17.25 — Pogadanka radjowa, 17.50 — Ostatnie nowiny z P. W. K., 18.00 — Słuchowisko dla dzieci i młodzieży, 19.00 — Rozmaitości, poczem zapowiedź programu na dzień następny, 19.20 — „Co słychać w Strażactwie", 19.56 — Sygnał czasu, 20.05 — Transm. z Krak., 20.30 — Transm. z Warsz., 22.45 — Odczyt w języku franc.

Wtorek 30. 7.

16.00 — Kom., 16.30 — Transm. z Warsz., 17.00 — Muzyka płyt gramofonowych, 17.25 — Transm. z Krak., 17.50 — Ostatnie nowiny z P. W. K., 18.00 — Transm. z Warsz., 19.00 — Rozmaitości, oraz zapowiedź programu na dzień następny, 19.20 — Odczyt, 19.50 — Transm. opery z Pozn. Po operze kom. z Warsz.

Środa 31. 7.

16.00 — Komunikat, 16.20 — Muzyka płyt gramofonowych, 17.25 — Transmisja odczytu z Warsz., 17.50 — Ostatnie nowiny z P. W. K., 18.00 — Transm. z Warsz., 19.00 — Rozmaitości poczem zapowiedź programu na dzień następny, 19.20 — Wykład z cyklu „Nauka o Polsce", 19.45 — Komunikaty sportowe, 19.56 — Sygnał czasu, 20.05 — Transm. z Krak., 20.30 — Transm. koncertu wiecz. z Warsz., 21.30 — Transmisja słuchowiska z Wilna, 22.15 — Kom., 23.00 — Skrzynka pocztowa w języku franc.

Czwartek 1. 8.

16.00 — Kom., 16.20 — Nadprogram, 16.30 — Audycja dla młodzieży, 17.20 — Skrzynka pocztowa, 17.50 — Transmisja z Pozn., ostatnie nowiny z P. W. K., 18.00 — Transm. z Warsz., 19.00 — Rozmaitości, oraz zapowiedź programu na dzień następny, 19.20 — Skrzynka pocztowa, 19.45 — Kom., 19.56 — Sygnał czasu, 20.00 — Odczyt sportowy, 20.30 — Transm. konc. wiecz. z Krak., 22.00 — Kom., 22.45 — Koncert.

Piątek 2. 8.

16.00 — Kom., 16.20 — Koncert płyt gramofonowych, 17.25 — Transmisja z Krakowa, odczyt, 17.50 — Ostatnie

nowiny z P. W. K., 18.00 — Koncert, 18.35 — Odczyt, 19.00 — Rozmaitości, oraz zapowiedź programu na dzień następny, 19.20 — Odczyt, 19.45 — Kom. sportowy, 19.56 — Sygnał czasu, 20.00 — Odczyt, 20.30 — Transm. z Warsz., oraz nadprogram, 23.00 — Skrzynka pocztowa w jęz. franc.

Sobota 3. 8.

16.00 — Kom. 16.15 — Słuchowisko dla dzieci i młodz., 17.20 — Skrzynka poczt. Radjost. kat. dla dzieci, 17.50 — Ostatnie nowiny z P. W. K., 18.00 — Transm. naboż. z Ostrej Bramy w Wilnie, 19.00 — Rozmaitości, oraz zapowiedź programu na dzień następny, 19.20 — „Idzie żołnierz borem lasem“ obrazy bohaterstwa polsk., 19.56 — Sygnał czasu, 20.00 — Gawędy Podhalańskie, 20.30 — Transm. z Warszawy, 22.00 — Transm. z Warszawy.

Ogłoszenia Magistratu miasta Mikołowa.

Miejski Urząd Policyjny
Mikołów Śl.

L. dz. 2662/29.

Mikołów, dn. 22 lipca 1929 r.

Miejski Urząd Policyjny w Mikołowie zarządza po myśli § 6 ustawy o zarządzie policji z dnia 11 marca 1850, § 143 i 144 ustawy o ogólnym zarządzie kraju oraz § 34 ustawy o policji polnej i leśnej, na terenie miasta Mikołowa w dniach 30 i 31 lipca b. r. — ogólne tępienie szczurów.

Wzywa się w tym celu wszystkich właścicieli domów do równoczesnego wyłożenia trucizny, przyczem zaznacza się, iż dla ułatwienia przeprowadzenia akcji w dniach tych wyjątkowo zwalnia się wszystkich nabywców trucizny od obowiązku starania się o świadectwo na zakup trucizny, zaś miejscową aptekę i drogerje upoważnia się do sprzedaży w dniach 29, 30 i 31 lipca b. r. — potrzebnej trucizny, włącznie z objaśnieniem sposobu użycia tejże.

Wykładanie trucizny odbywać się będzie pod kontrolą funkcjonarjuszy policyjnych a winnych niezastosowania się do powyższego zarządzenia pociągnie się do odpowiedzialności karnej.

(—) Koj, burmistrz.

Magistrat miasta Mikołowa rozpisuje niniejszem

PRZETARG OFERTOWY

na wykonanie następujących robót budowlanych:

1. budowę domu 12-to familijnego z dostawą wszelkich materjałów.
2. budowę zabudowań gospodarczych przy tymże domu z dostawą wszelkich materjałów;
3. ew. budowę 16-to familijnego domu.

Oferty wraz z ogólnemi i szczególnemi warunkami, które będą stanowiły integralną część umowy, podpisane przez oferentów, należy wnosić do Magistratu w Mikołowie w okpertach zapieczętowanych z napisem: „Oferta na budowę domów” **do dnia 5 sierpnia br. godz. 12 w południe,** w którym to dniu i godzinie w sali posiedzeń Magistratu nastąpi otwarcie ich w obecności ew. przybyłych oferentów lub ich zastępców.

Magistrat zastrzega sobie prawo wolnego wyboru oferenta bez względu na wysokość ofert ew. unieważnienie całego przetargu bez podania powodu.

Do ofert należy dołączyć kwit „Kasy Miejskiej” na złożone wadjum w wysokości 3 proc. oferowanej sumy, w gotówce, papierach państwowych lub gwarancji bankowej. Oferent, któremu się przydzieli wykonanie budowy a który odmówi podpisu umowy, traci złożone wadjum na rzecz miasta Mikołowa.

Rysunki, warunki i ślepe kosztorysy są do przejrzenia w Miejskim Urzędzie Budowlanym, ratusz, pokój 8, ew. za opłatą 10 zł tamże do nabycia.

Mikołów, dnia 26 lipca 1929 r.

Magistrat.

(—) Koj, burmistrz.

Starostwo w Pszczynie.

L. G. 712.

Pszczyna, dn. 19. lipca 1929 r.

Na mocy Rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 31. sierpnia 1926 Dz. U. R. P. nr. 91 poz. 527 o zabezpieczeniu podaży przedmiotów powszedniego użytku oraz Rozp. Min. Spraw Wewnętrznych z 19. lipca 1928 Dz. U. R. P. nr. 87 poz. 761 ustalam po wysłuchaniu opinji Komisji cennikowej dla powiatu pszczyńskiego na zasadzie upoważnienia Śl. Urzędu Wojewódzkiego następujące ceny maksymalne:

1 kg. chleba z 70% mąki żytniej — cena 48 groszy.

Winni przekroczenia powyżej ustanowionego cennika ulegną karze aresztu do 6 tygodni lub grzywny do 10 000 zł. stosownie do postanowień z art. 40 Rozp. Prez. Rzeczypospolitej z 31. sierpnia 1926 roku Dz. U. R. P. nr. 91 poz. 527.

Starosta
w z.
(—) dr. Riess.

Powyższe podaje się niniejszem do ogólnej wiadomości.

Mikołów, dn. 24. lipca 1929 r.

Magistrat

(—) Koj, burmistrz.

Nakładem i drukiem K. Miarki, Sp. Wyd. z ogr. por. w Mikołowie.
Redaktor odpowiedzialny:
Prof. F. Urbańczyk w Mikołowie.

